

## **„To było jak budowanie piramidy”. Janusz Palikot i wystawne życie na koszt innych**

– Ja sam dość późno zorientowałem się, że to wcale nie chodzi o to, by rozwijać zakład. Ale o to, by w nieskończoność zbierać kasę od ludzi – opowiada jeden z byłych pracowników holdingu Janusza Palikota. Gdy „sztukmistrz z Biłgoraja” lekką ręką wydawał nie swoje pieniądze i razem ze współnikami wymyślał jak pozyskać ich jeszcze więcej, jego podwładni czekali na pensje. A kontrahenci za zapłatę.

Jest grudzień 2022 r. Doroczna impreza na zakończenie roku browarze w Tenczynku. Na scenie w komplecie zarząd spółki- prezes Janusz Palikot, wiceprezesi Tomasz Czechowski i Tomasz Nietubyć. Wyczytują nazwiska, wręczają nagrody, dziękują za pełen sukcesów rok. Grupa Manufaktura Piwa Wódki i Wina zatrudnia w tym czasie 270 osób, 27 z nich dostaje tego wieczoru tytuł Pracownika Roku.

Ci, którzy dostają ze sceny pochwały, już za kilka miesięcy przestaną dostawać pensje. Bo pieniędzy w spółkach nie ma – są za to ogromne długi. Choć nikt jeszcze głośno o tym nie mówi.

### **„Przeplaciłem, ale wyrwałem browar z rąk prawicy”**

Cofnijmy się kilka lat. Jest rok 2016, Janusz Palikot, już na dobre pożegnany z polityką, decyduje się wrócić do alkoholowego biznesu. Jeździ po Polsce, ogląda rzemieślnicze browary. Najbardziej urzeka go podkrakowski Tenczynek. – To była miłość od pierwszego wrażenia – opowiada w jednym z wywiadów. – Przeplaciłem, ale wyrwałem browar z rąk prawicy.

Browar sprzedawał poseł Kukiz'15 Marek Jakubiak. – Wszedł, zobaczył warzelnię, zobaczył leżakownię i on ten browar już kupił – wspominał potem polityk.

Podkreślał przy tym, że browar był „zorganizowany, wyposażony i dochodowy”.

Pracownicy Tenczynka zapamiętali, że od pierwszej wizyty Palikota w Tenczynku do transakcji minął rok. Za nieruchomość – ale też działające linie rozlewnicze i piwną markę – w 2018 roku zapłacił 19,1 mln zł.

Już pół roku później Palikot opowiada w mediach, że zainwestował w Tenczynek

„blisko 40 mln zł,,. Ale w Memorandach informacyjnych Manufaktury Piwa Wódki i Wina (przy okazji emisji kolejnych serii obligacji) będzie padać inna kwota – przez dwa pierwsze lata „nakłady inwestycyjne w zakładzie przekroczyły 10 mln zł”.

Potem wartość inwestycji w jego opowieściach jeszcze wzrośnie – w 2023 roku jest już mowa o 90 mln zł wyłożonych „na rozruch browaru”.

– Już wtedy pożyczął, szukał inwestorów. Potrafił ludzi oczarować, świetnie grał na emocjach – wspomina pierwszy rok Palikota w Browarze Tenczynek jeden z pracowników na kierowniczym stanowisku. – Niejednokrotnie stosował wobec nich miękką szantaż: jak nie dasz kolejnego miliona, to stracisz wszystko, bo to upadnie. Pierwsze dwuletnie obligacje imienne skierowane do konkretnych inwestorów MPWiW emituje w tym samym roku, w którym spółka kupiła browar. W ten sposób pożyczka 17 mln zł. Ale to dopiero początek – docelowo ośmiu największych inwestorów powierzy Palikotowi ponad 100 mln zł. Najwięcej w ten biznes włożyli szefowie największej polskiej sieci laboratoriów medycznych – z inwestycjami na poziomie 9,2 mln i 12,2 mln zł. Z tej grupy ujawni się tylko Marek Maślanka, producent dachów solarnych, który wszedł w ten biznes później – zainwestował w Tenczyńską Okowitę najpierw pieniądze prywatne, potem swojej firmy. Maślanka podejmie się nawet próby ratowania tonącego Titanica. Ale zarzuci tę misję już po pół roku – gdy po raz kolejny poczuje się oszukany.

### **Lojalni i wpatrzeni w swojego mistrza**

Wróćmy do pierwszego roku działalności browaru.

Były pracownik Tenczynka: – Czas remontu to był dość stabilny okres. Janusz jeszcze nie odleciał, choć szalone pomysły już miał. Na ziemię ściągał go wtedy Zbyszek. Zbyszek był głosem rozsądku. Tłumaczył, że nie można zakładać, że sprzedamy w rok 5 milionów butelek, skoro teraz sprzedajemy tylko 500 tysięcy. Zbigniew B. to współpracownik Palikota od czasów Polmosu Lublin, również zatrzymany przez CBA – z aresztu wyszedł po wpłaceniu kaucji 150 tys. zł. Jeden z trójki najbardziej lojalnych ludzi „czarodzieja z Biłgoraja”, obok Przemysława B. (100 tys. zł kaucji) i lubelskiego prawnika Łukasza Piłasiwicza.

Nasz rozmówca wspomina, że pierwsze finansowe problemy pojawiły się już w 2019 roku. – Przez pierwsze miesiące roku nie produkowaliśmy nic. Zbyszek chciał nawet ogłosić upadłość, ale Janusz naciskał, by tego nie robić. Pokłócili się i Zbyszek zrezygnował ze stanowiska prezesa. Wtedy też doszło do konfliktu z jednym z dużych inwestorów.

– Zbyszka B. zastąpił Łukasz Piłasiewicz. Ale nie chciał być prezesem, został prokurentem. Od tego momentu nie było już nikogo, kto by naprawdę zarządzał browarem. Łukasz bezkrytycznie podchodził do pomysłów Janusza. Drugą taką osobą, totalnie wpatrzoną w Janusza, był Przemek – opowiada inna osoba z kilkuletnim stażem pracy w Tenczynku.

Ich słowa potwierdzają zapisy w Krajowym Rejestrze Sądowym. Na początku 2020 r. Zbigniew B. przestaje pełnić funkcję prezesa Manufaktury Piwa Wódki i Wina. Kilka miesięcy wcześniej z rady nadzorczej spółki wychodzą Sebastian Podkański i Krzysztof Oblój, a Łukasz Piłasiewicz zostaje prokurentem firmy. Prof. Oblój to autor podręczników z zarządzania i strategii firmy, wykładowca na warszawskich uczelniach. Ponad 20 lat temu zasiadał w Radzie Fundacji Janusza Palikota, w radach nadzorczych jego spółek (Ambra, Jabłonna) i Towarzystwa Inwestycyjnego Janusza Palikota (obecnie Green Venture). Do MPWiW jeszcze wróci – jesienią 2022 r., ale tylko na osiem miesięcy.

Nasi rozmówcy zwracają uwagę na jeszcze jedną ważną zmianę kadrową. Chodzi o księgową, która dbała o finanse firmy w latach 2018-2020. – Nie miała już siły stawiać merytorycznej kontry do szalonych pomysłów Janusza. W końcu sami ją zwolnili. A Janusz kompletnie odleciał.

### **„Król polskiego crowdfundingu”**

– Do pomysłu crowdfundingu Janusz początkowo był sceptyczny. Zdecydował się dopiero, jak znalazł się pod ścianą, jak już naprawdę nie miał od kogo pożyczyć – opowiada wieloletni współpracownik biznesmena. – Po pierwszej udanej zbiórce zrozumiał, jak wielki tkwi w tym potencjał. Jak grzyby po deszczu zaczęły się pojawiać nowe spółki, bo na jedną można było zebrać tylko milion euro rocznie. W ciągu 4,5 roku powstaje kilkanaście spółek, część z nich tylko po to, by zbierać fundusze od tzw. drobnych inwestorów. Palikot gorąco zachęca do inwestycji w

produkcję okowity, w maszynę do dezalkoholizacji, w sieć restauracji-alkotek, w beczkę whisky, w chipsy o aromacie konopi.

Dobry znajomy Palikotów: – Janusz to roztrzęsiony wizjoner z ogromnym ego. Z niezachwianą wiarą w swoje własne możliwości. Ale nawet on był zaskoczony, jak to poszło. „Słuchaj, są tacy co nawet pół miliona wpłacili!” – dziwił się.

W pięciu zbiórkach na platformie Crowdfunder zbiera 21,5 mln i tak zostaje “Królem polskiego crowdfundingu”. Zupełnie zasłużenie – tyle pieniędzy poprzez finansowanie społecznościowe nie pozyskał w Polsce dotąd nikt. Jak sam przyznaje, na „kolejną zbiórkę nie chciał się zgodzić KNF (Komisja Nadzoru Finansowego)”, więc rusza z kolejnym projektem – tokenizacją whisky. Tokeny JPW21, JPW22 i JPW22 Prem sprzedaje za ponad 7,5 mln zł. Podobną kwotę zbiera w projekcie Beczki Palikota.

Ale apetyt „króla crowdfundingu” rośnie. Jedną ze spółek (Tenczynek Dystrybucja) cyklicznie odpala kolejne transze mikropożyczek Inwestycje Palikota i Bunt Finansowy – i tak w rok pozyskuje ponad 38 mln zł (od 3239 osób).

Jednocześnie MPWiW wypuszcza kolejne obligacje – w czerwcu 2020 r. na kwotę 19,7 mln zł (spłaca nimi obligatariuszy z pierwszych emisji) i w 2022 r. – serii F, G, H, I, J na łączną sumę 22 mln zł. Tego długu spółka nigdy nie spłaci, a prowadzący te emisje Dom Maklerski Prosper Capital dostanie karę (1,2 mln zł) i straci licencję KNF. Przed zapowiadany szeroko wejściem na giełdę w 2022 r. (nigdy do tego nie doszło) wiceprezes Tomasz Nietubyc chwali się w mediach emisją akcji na kwotę 27 mln zł.

To czas, gdy Palikot i Kuba Wojewódzki „wyskakują z każdej lodówki”. O coraz to nowych pomysłach Palikota na alkoholowy biznes rozpisują się branżowe portale, popularni youtuberzy robią z nimi wywiady – nierzadko przyznając przy tym, że sami też zainwestowali. Do współpracy dają się namówić najwięksi piwni influencerzy. Trwają zapisy na internetowy kurs Janusz Marketingu (cena: 2699 zł), a fakt „bycia w sporze ze wszystkimi instytucjami finansowymi regulującymi rynek” staje się lejtymotywnym kampanii pożyczkowej (Bunt Finansowy). Gdy w Hejtparku Krzysztofa Stanisłowskiego pada pytanie o piramidę finansową, Palikot wybucha śmiechem. – Ja sprzedaję realne produkty.

Były polityk-skandalista pojawia się też w tradycyjnych mediach, w tym tych największych. Na okładki tygodnika Newsweek czy magazynu Forbes trafia sam lub w towarzystwie współników-celebrytów, jak Magda Gessler czy Kuba Wojewódzki. Z tą pierwszą biznesowo współpracował już w latach 90., a teraz planuje podbić polski rynek własną marką wina. Ten drugi nie zgodził się na bycie twarzą piwa z suszem konopnym, ale na wspólny biznes już tak. Tak wielkie wrażenie zrobiło na nim to, że w reklamie piwa z Tenczynka wystąpił sam Iggy Pop.

### **„Wesoły, rockendrolowy czas w show-biznesie”**

Wywiad w Kanale Sportowym, który Kuba Wojewódzki kończy stwierdzeniem, że ten biznes „uczyni go totalnie niezależnym człowiekiem na dwa pokolenia do przodu” ma dziś ponad 3,9 mln wyświetleń. Konto celebryty na Instagramie (pełne „postów partnerskich”) obserwuje 1,6 mln internautów. Nikogo lepszego na współnika Palikot nie mógł sobie wymarzyć. Obrosła legendą biznesowa przeszłość Palikota do inwestycji przekonuje starszych. „Król TVN-u” trafia do młodszych.

– Pierwszy rok Wojewódzki był w miarę aktywny, przyprowadził nawet swojego grafika. Pamiętam, jak potem oburzał się, że mu nie płacono. Z czasem jednak angażował się coraz mniej – wspomina jeden z pracowników z browaru.

Wojewódzki rzeczywiście musiał w ten biznes wierzyć. Nie tylko jeździ po Polsce z akcją „Wyremontujemy Twój Berek”, pozuje do zdjęć (którymi są potem okraszane kampanie pożyczkowe), ale daje się też poznać jako sprawny copywriter. To on jest autorem dowcipnych, jednozdaniowych opisów na piwach i wódkach, oryginalnych nazw, haseł reklamowych.

– Spotykał się z niektórymi inwestorami, jeżeli nam na tym zależało – pisze Palikot w swojej ostatniej książce „Kulisy biznes-show. Czyli jak wydałem 220 mln zł”. I przyznaje: – Część inwestowała pieniądze, żeby stać się w ten sposób współnikiem Kuby Wojewódzkiego (i Janusz Palikota).

„Król TVN” odcina się od Palikota dopiero na początku 2024. – Zostałem rozegrany jak amator – pisze w oświadczeniu na swoim mediach społecznościowych. – Nie

wziąłem z tej firmy ANI ŻŁOTÓWKI dywidendy – zapewnia. I przekonuje, że był tylko „pasywnym inwestorem”, „bez wpływu i wglądu w działania finansowe”. Faktu swojej obecności w radach nadzorczych kilku spółek już nie komentuje.

W tym samym czasie Palikota skreśla też też Magda Gessler. Ma ku temu powody – nagraniem wideo z udziałem pijanej celebrytki Palikot promuje swoją najnowszą książkę. Gessler grozi sądem, upomina się o pieniądze i po kilku dniach film znika z sieci, a ze strony „lifestylowego holdingu alkoholowego” jej zdjęcie. Z wydanej kilka tygodni później książki Palikota dowiemy się, że ani Wojewódzki, ani Gessler nie lubią za siebie płacić. O tym, że sam też nie ma takiego zwyczaju, autor nie wspomina.

– Problemy z płatnościami faktur były zawsze. Jeździliśmy z barkiem na różne festiwale i nie raz musiałem świecić oczami za firmę. A my wiecznie słyszeliśmy tłumaczenia, że jest cięższy okres, że za chwilę pieniądze będą. Cały 2023 to już równia pochyła – opowiada jeden pracowników holdingu. Spędził w browarze prawie trzy lata. – Na początku w dziale marketingu było nas pięć osób, a finalnie piętnaście, nawet Michał Marszał (znany ze świetnych internetowych memów – red.) z nami pracował. Zajmowaliśmy się m.in. ocieplaniem wizerunku Janusza. Mówiliśmy m.in. o tym, że powinien jak najmniej wypowiadać na tematy finansowe. Ludzie wolą oglądać jak w śmiesznej czapce gotuje i zagryza ogórki. Jest śmieszny, zabawny, prząsny. A to się klika.

### **Muzycy, aktorzy, politycy. „On za to płacił”**

Potrawy są proste i niebanalne. Gotowaniu na ekranie zwykle towarzyszy degustacja alkoholi z szerokiego portfolio Manufaktury Piwa Wódki i Wina. Po drugiej strony kamery w telefonie zwykle stoi jego asystentka, córka przyjaciół z Biłgoraja. Ale nierzadko zajmują się tym zawodowcy – jak w ostatnich tygodniach przed aresztowaniem, gdy materiały na Tik-Toka czy reaktywowany ostatnio kanał YouTube tworzy znany reżyser teatralny Krzysztof Garbaczewski. Ten ostatni film – z udziałem uznanego artysty fotografa Nicolasa GrosPierre – do internetu wpada dokładnie tydzień przed tym, jak do domu biznesmena na Starym Mieście w Lublinie pukają agencji CBA. Nie otworzy im, wejdą więc wyważając drzwi od

strony ogrodu.

– On za to płacił – z rozbijającą szczerością przyznaje dziś Bronisław Komorowski reporterowi „Czarno na Białym” TVN 24. Nie był jedynym byłym

prezydentem, który na kanale YouTube Janusza Palikota degustował jego trunki.

Nad ich walorami smakowymi rozpląwał się też Lech Wałęsa.

Marii Peszek i Organkowi Palikot finansuje teledysk, Markowi Dyjakowi wydaje płytę, Błażeja Króla angażuje do reklamy wódki, Mateusz Pospieszalski nagrywa w browarze materiał na płytę, Ekipa Friza w teledysku pije BUH-a. BUH pojawia się też w klipie duetu Karaś/Rogucki i towarzyszy Sanah w trasie koncertowej. Browar Tenczynek reklamują Katarzyna Warnke i Piotr Stramowski. Zaprzyjaźniona z Palikotem para aktorów decyduje się też włożyć w jeden z projektów (Alembik) swoje oszczędności, czym chwali się na Instagramie, i co natychmiast puszcza w świat plotkarskie portale. Tomasz Kopyra, największy piwny influencer, poświęca Tenczynkowi kilka odcinków, a nawet jedzie z Palikotem do Niemiec i Londynu na zakupy specjalistycznego sprzętu.

– Na kampanie marketingowe poszło kilkadziesiąt milionów złotych – przyzna Janusz Palikot, gdy dziennikarze będą pytać, co się stało z setkami milionów od inwestorów. Sama kampania reklamowa BUH-a z Warnke, Stramowskim i Wojewódzkim miała pochłonąć 8 mln zł. Wysokości gaży Iggiego Popa nie zdradził nigdy.

Nie wszystkie kosztowne kampanie kiedykolwiek ujrzały światło dzienne. Nigdy nie została wyemitowana reklama whisky, w której wystąpił on sam. Zdjęcia powstawały w maju 2021 r. m.in. w Starej Papierni w Konstancinie-Jeziorna. Za kamerą stanął reżyser teatralny Mariusz Treliński, szef artystyczny Teatru Wielkiego Opery Narodowej. Panowie przyjaźnią się od lat. I podobnie jak para znanych warszawskich aktorów również Treliński również dał się namówić do inwestycji w alkoimperium Palikota. Jak wynika ze spisu wierzytelności MPWiW łącznie pożyczył spółce 242 tys. zł. A jego ówczesna partnerka, sopranistka Maria Stasiak, nawet więcej – 363 tys. zł.

**VEG, czyli zainwestuj jeszcze więcej**

– Gdy pierwsze zbiórki okazały się takim sukcesem, do Janusza odezwał się Dr Brew, czyli Tomasz Nietubyc i Tomasz Czechowski. Mieli usługowo robić u nas piwo, ale szybko zaangażowali się w inne rzeczy. To była wielka fascynacja panów sobą nawzajem. A my zaczęliśmy się zastanawiać, kto kogo wyroluje. Najlepiej wyszedł na tym Nietubyc, zawsze trochę w tle Janusza i Tomka. I to on sprowadził do nas VEG – opowiada osoba z wewnątrz firmy.

VEG, czyli Vortune Eguality Group, to w historii upadku alkoholowego holdingu postać kluczowa. Oferuje „efektywny model finansowania rozwoju przedsiębiorstwa”, co w praktyce oznacza sztab doświadczonych doradców inwestycyjnych. Skutecznych i wyrachowanych. Takich, którzy do wyłożenia pieniędzy potrafią przekonać praktycznie każdego. Ci, którzy weszli w choć jeden alkoholowy projekt Palikota, teraz są nagabywani na kolejne – jeszcze bardziej korzystne finansowo. Doradcy piszą maile, SMS-y, dzwonią, rozdają 500-złotowe bony do zrealizowania w firmowym sklepie w Tenczynku.

– Razem z VEG ruszyły zbiórki wielkoformatowe. Znajdowali inwestorów na duże kwoty. Przyjeżdżali oni potem do browaru, byli oprowadzani przez naganiaczy, jedli z Palikotem kolację, a on ich czarował – opowiada pracownik browaru. – To właśnie VEG nagonił najwięcej kasy do spółek. Choć dla Palikota był za drogi. On wolał Justynę Baś i jej ludzi, bo ich prowizje były mniejsze.

W raporcie Marka Maślanki (wrzesień 2023 r.) poświęconym finansom grupy MPWiW jest mowa o dwóch głównych pośrednikach w pozyskiwaniu pieniędzy od ludzi. „Podmiot 1 Fundusz” zdobył w ten sposób 49,9 mln zł. „Podmiot 2” – 6 mln zł. Inwestorów naganiał też łódzki Architekt Finansowy (obecnie na liście ostrzeżeń KNF), krakowski Bellford i wrocławski Tennor. Ta ostatnia (jej większościowym udziałowcem jest Alembik Polska) okazała się niebywale skuteczna także w zdobywaniu funduszy rządowych. W grudniu 2022, niespełna cztery miesiące po zarejestrowaniu, dostała 880 tys. zł dotacji z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

VEG wycofał się, gdy tonący okręt zaczął szorować już po dnie – w sierpniu 2023 r. Na stronie grupy można znaleźć dwa oświadczenia, w których ta odżegnuje się od faktu, że na pośrednictwie zarabiała od 25 do 40 proc. pozyskanej kwoty (tak podał

Palikot na jednym z webinarów dla inwestorów). – MPWiW zobowiązana była do wypłacania prowizji na poziomie średnio 5 proc. – przekonywał w rozmowie z nami prezes Grupy VEG Krzysztof Sokalski.

I tak VEG z „jednego z największych dostawców kapitału do spółki” błyskawicznie przeobraził się w jednego z bardziej pokrzywdzonych (na liście wiarytelności zajmuje wysoką 2. pozycję – MPWiW jest mu winna 14,1 mln zł, wyższa kwota jest tylko przy jednoosobowej działalności gospodarczej JP Janusz Palikot – 19 mln). Tego, że wcześniej zapewnił sobie dwa miejsca w

pięcioosobowej radzie nadzorczej spółki i mógł wprowadzać do zarządu swoich ludzi, Vortune Equity Group nie komentuje. Do tego wątku jeszcze wrócimy.

### **„To było jak budowanie piramidy”**

– Na początku Janusz żył tym miejscem. Ale od czasu zauroczenia Czechowskim i Nietubyciem bywał tylko by zrobić przed kimś show, czy zjeść kolację we wciąż zamkniętej restauracji – wspomina pracownik browaru. I opowiada, że restauracja w browarze – Tap Room – do otwarcia przygotowywała się równo przez rok. – Restauracja gości nie przyjmowała, choć byli na stałe zatrudnieni dwaj kucharze i pięciu kelnerów. Obsługiwali bankiety Janusza i przygotowywali menu: wiosenne, letnie, jesienne, zimowe.

Inna osoba wspomina o nieracjonalnych wydatkach na drogie sprzęty. – Wiele rozpoczętych inwestycji nigdy nie zostało zakończonych. W Tapromie zainstalowano dwa alembiki – jeden miał robić alkohol ze zboża, drugi gin. Żaden nie został uruchomiony. Wydano kilkaset tysięcy na zaliczkę na wirówkę, ale kolejnych rat już nie płacono, więc sprzęt zabrano. I ani wirówki, ani pieniędzy – denerwuje się. Niebezpodstawnie, bo firma nadal jest jej winna kilkadziesiąt tysięcy z tytułu zaległych pensji.

Dobrze pamięta czas, gdy ruszyły pierwsze zbiórki. – Na początku wydawały się fajnym pomysłem, pierwsze dwie, trzy. Dawały nadzieję, że browar przetrwa. Nawet wynagrodzenia zaczęły przychodzić na czas. Ale kolejne to było jak budowanie piramidy. Pieniądzy nie ma i nagle są. Wszystko uzależnione od tych zbiórek.

– Nagle z kilkudziesięciu osób zrobiło się 300. Dział marketingu też rozrósł się niebotycznie. Ale co z tego, że było o nas głośno, skoro nie można było nas kupić?

– zastanawia się specjalistka od wdrożeń. – My pensje mieliśmy niewielkie, szanowaliśmy każdą etykietę, a oni się bawili. Przychodziły faktury za hotele, wystawne bankiety. Przykro było na to patrzeć.

– Sam się gubiłem, ile jest tych alkoholi i projektów. Nowy inwestor, nowy produkt, nowa restauracja – opowiada grafik, który w alkoholowym holdingu Palikota przepracował blisko dwa lata. Też nadal czeka na zaległe wypłaty. – Winą za wszelkie problemy w spółce obarczali Janka Śpiewaka (to on zainteresował prokuraturę nielegalnym reklamowaniem alkoholu przez Palikota i jego współników-celebrytów – red.). Muszę przyznać, że ja sam też długo w to wierzyłem.

Inny pracownik browaru: – Długo nie mieliśmy świadomości, w czym tak naprawdę uczestniczymy. Ja sam dość późno, bo dopiero w 2022 roku, zorientowałem się, że to wcale nie chodzi o to, by rozwijać zakład. Ale o to, by w nieskończoność zbierać kasę od ludzi. Nieprzypadkowo wtedy Janusz wysyłał wódkę w kosmos. To odzwierciedla stan jego umysłu.

### **Zamiast pierogów polalo się piwo**

VEG do Tenczynka sprowadził nie tylko wyjątków sprawnych „doradców finansowych”, którzy zapewniali stały dopływ funduszy. Paweł Komar i Krzysztof Sokalski z VEG weszli do rady nadzorczej MPWiW, a Tomasz Nietubyć i Tomasz Czechowski zostali wiceprezesami spółki. To właśnie oni mieli namówić Palikota do kilku nietrafionych biznesowych posunięć. Jak przejęcie Dr Brew (ze wszystkimi długami i wielomilionowymi zobowiązaniami spółki). Jak sieć własnych sklepów.

– Na punkty Tenczynek Świeże na szybko przerabiane były lokale po pierogarniach Ciasto i Farsz, czyli innym koncepcie VEG, który nie wypalił – słyszymy od osoby z kadry kierowniczej browaru. – I to był gwóźdź do trumny tego biznesu – ocenia.

Ambitnych planów otwarcia 150 pierogarni w całej Polsce Nietubyć z Czechowskim nigdy nie zrealizowali. W najlepszym okresie (rok 2021) takich punktów działało 26. Dwa lata później już tylko dwa. By uratować biznesowy

koncept – na „sprzedaż lokali inwestycyjnych z najemcą” – potrzebowali kogoś, kto wejdzie do lokali. I znaleźli – zamiast lepienia pierogów polało się piwo.

– Sklepów otwarto 26. Niektóre prosperowały całkiem nieźle, inne utarg miały znikomy. To się kompletnie nie spinało, bo i nie mogło spinać. Taki lokal przy ul. Kaliny Jędrusik na Żoliborzu był naprawdę ogromny, duże łazienki, kilka zapleczy, jaki tam musiał być czynsz! W dodatku, obok piwa świeżego z kranu, sprzedawaliśmy tam nasze wódki o wiele drożej niż w pobliskiej Żabce – opowiada osoba zaangażowana w ten projekt.

Z otwarcia niektórych punktów Palikot robił prawdziwe show. Sam stawał za nalewakiem, rozmawiał z klientami, w swoich mediach społecznościowych relacjonował jak długa kolejka ustawia się przed drzwiami lokalu. W 2023 roku sieć miała dobić do setki punktów. Dobiła, ale do ściany. Palikot przyzna potem, że do sklepów ze świeżym piwem dokładano 1-1,2 mln zł miesięcznie. Spółki stojące za pierogarniami – Idea 2.0 oraz Ciasto i Farsz Property Management (właściciel nieruchomości) – zaciągnęły też w MPWiW pożyczki – na łączną sumę ponad miliona złotych.

To właśnie pracownicy sklepów Tenczynek Świeże jako pierwsi podnoszą larum, że firma nie płaci pensji na czas. Wynagrodzenia przestają dostawać też ludzie zatrudnieni w browarze. Potem okaże się, że Palikot nie płacił też ZUS-u, nie przelewał pieniędzy na Pracownicze Plany Kapitałowe. Jak wyliczyła Państwowa Inspekcja Pracy tylko w dwóch spółkach MPWiW i Centrum Usług Wspólnych ten dług wynosił niemal 2,3 mln zł. Do tej ostatniej – tuż przed kryzysem w firmie – została formalnie przeniesiona większość pracowników. W efekcie postępowania układowe czy upadłościowe w największych spółkach alkoholowego holdingu ich nie obejmują – na wypłatę zaległych pensji nie mają co liczyć.

### **„Czy tak wygląda działanie piramidy finansowej?”**

Wiosną 2023 roku Palikot, Czechowski, Przemysław P. i kilkanaście osób z działu marketingu leci do Marakeszu. Razem z nimi laureaci konkursu #BUHaszdoMaroka na najlepsze zdjęcie z „kosmiczną wódką”. Latają balonem, mieszkają w dobrych hotelach, kręcą

reklamowe filmiki. – W stylu Janusza, wszystko na największym wypasie – opowiada jeden z byłych pracowników. Inny dodaje, że osoba z firmy, która ten wyjazd organizowała, jeszcze przez kilka miesięcy będzie odbierać telefony od domagających się zapłaty Marokańczyków.

Po powrocie Palikot odpala swoją ostatnią zbiórkę – Skarbiec Palikota. Na gwałt potrzebuje pieniędzy – przede wszystkim na wypłaty dla pracowników i spłatę odsetek od obligacji i pożyczek. Ale „największe finansowanie społecznościowe w historii polskiego kapitalizmu” kończy się klapą. Zamiast planowanych 20 mln – udaje się zebrać jedynie 2,2 mln. Nieco więcej, bo 5,5 mln zł, przynosi kampania Tenczyńskiego Ginu skierowana do „stałych klientów”. Bombardowani telefonami i mailami doradców z VEG ludzie wpłacają 5,5 mln zł. To wciąż jednak zbyt mało, by utrzymać tonący statek na powierzchni.

To czas gdy serwis bigshortbets research rozkłada biznes Palikota na czynniki pierwsze, porównując go do piramidy finansowej. A Jankowi Śpiewakowi udaje się doprowadzić do skazania trójki wspólników za nielegalne reklamowanie alkoholu (wyrok jest nakazowy, panowie się odwołują, ale ten proces też przegrają).

– Do dzisiaj wypłaciliśmy naszym Inwestorom ponad 23 mln zł kapitału wraz z odsetkami. Zapłaciliśmy też ponad 60 mln zł podatków. Czy tak wygląda działanie piramidy finansowej, o co oskarżają nas niektórzy? – broni się Palikot na Facebooku.

### **„Nie rozumiem, czemu ci ludzie nie idą za kratki”**

Latem’ 23 zamyka się Taproom w Browarze w Tenczynku – nagrodzona prestiżową nagrodą architektoniczną restauracja funkcjonowała niecały rok. Działa jeszcze sklep, ale płacić można tylko gotówką. Coraz rzadziej pracują maszyny na produkcji. – Specjalnie ruszyły pod dziennikarkę Gazety Wyborczej. Takie malowanie trawy na zielono to typowe dla Janusza – komentuje jeden z byłych pracowników.

– Od marca przelewy przychodziły z opóźnieniem, w sierpniu nie przyszły w ogóle. W dwóch kolejnych miesiącach tylko częściowo. Zwolniłam się sama w połowie grudnia – odpowiada specjalistka od wdrożeń. – Dlaczego tak późno? Obiecywano nam, że w pierwszej kolejności zaległe wypłaty dostaną ci, którzy zostaną. Taka

manipulacja. „Grzeczne osoby będą miały wypłacone w pierwszej kolejności”. Jak w przedszkolu.

Wylicza, że z zaległych pensji i delegacji, firma jest jej dłużna ponad 60 tys. zł. Gdy rozmawiamy Janusz Palikot w swoich mediach społecznościowych jeszcze próbuje zaklinać rzeczywistość. Najczęściej w swojej kuchni, gdzie kroi, smaży, doprawia do smaku. – Dawno kliknęłam unfollow. To się fajnie ogląda jak się czuje w tym sukces, a tutaj się czuje krzywdę innych.

– Żyjemy w świecie, w którym pracodawca może za cudze pieniądze stawiać wielkie biznesy, nie płacić wykonawcom, kontrahentom, pracownikom. Naruszać płynność finansową tysięcy ludzi, powiedzmy wprost – niszczyć w większym lub mniejszym stopniu innym ludziom życie. (...) – pisał na Facebooku jeden z pracowników w grudniu 2023 r. (pensji nie dostawał od czerwca, pracował do września). – Przy tylu zgłoszeniach do różnych instytucji nie rozumiem, czemu ci ludzie nie idą za kratki – zastanawiał się.

To wydarzy się dziesięć miesięcy później.

### **Kto stracił, kto zyskał**

Janusz Palikot zostaje zatrzymany 3 października 2024 w swojej kamienicy przy ul. Archidiakońskiej w Lublinie. Agencji Centralnego Biura Antykorupcyjnego wiozą go prosto Wrocławia, gdzie w prokuraturze usłyszy osiem zarzutów – siedem dotyczących oszustwa i jeden przywłaszczenia mienia (chodzi o warty 5 mln zł alkohol należący do Marka Maślanki). CBA zatrzymuje też w Biłgoraju Zbigniewa B. i w Lublinie Przemysława B., ale obaj wychodzą za kaucją już następnego dnia. Palikot we wrocławskim areszcie śledczym spędzi blisko cztery miesiące. Opuści go dopiero pod koniec stycznia po wpłaceniu 2 mln zł poręczenia majątkowego. Na kaucję mieli się rzucić jego znajomi, w tym była żona.

Firmy pożyczkowe, z których Palikot brał pieniądze, przejęły już większość nieruchomości jego i jego spółek, w tym dwie kamienice na Starym Mieście w Lublinie. Komorników uniknął zabytkowy kościół pod czeską granicą, który zawczasu zmienił właściciela. Od zeszłego roku nieruchomość należy do Łukasza Piłasiewicza. To on, na ostatnim huczonym podsumowaniu roku w Browarze Tenczynek, usłyszał od swojego pryncypała najwięcej ciepłych słów. – Bez

niego ta firma by nie przetrwała. Kocham go jak członków mojej rodziny – deklarował ze sceny Janusz Palikot.

Money.pl policzył, że powiązane z Palikotem spółki od obligatariuszy, udziałowców, akcjonariuszy i pożyczkodawców pożyczyły łącznie ok. 344 mln zł. Inwestorów było blisko 10 tys., ale poszkodowanych jest sporo więcej. To pracownicy, którzy miesiącami nie dostawali pensji i kontrahenci – od producentów wysokobudżetowych reklam, przez dostawców dębowych beczek, fachowców od budowlanki i instalacji, po destylarnie w całej Polsce, bo produkcja alkoholi wysokoprocentowych nigdy w Tenczynku nie ruszyła.

Zarzuty, jakie w październiku przedstawił Palikotowi prok. Łukasz Kudyk z Departamentu do Spraw Przeszłości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej, dotyczą oszustwa 5 tys. osób na kwotę 70 mln zł. Od tego czasu się nie zmieniły, nie zmieniła się też liczba podejrzanych.

Opuszczając w styczniu mury wrocławskiego aresztu śledczego były polityk dziękował przyjaciołom, którzy zebrali pieniądze na kaucję i adwokatom, którzy bronią go pro bono. Podkreślał, że poręczyli za niego „najwięksi twórcy polskiej kultury”, on sam jest niewinnym człowiekiem, a postawione mu zarzuty są bezpodstawne. Zapewniał też, że „nie ma żadnej piramidy finansowej”. – Nie ma żadnego dowodu, że się wzbogaciłem, ja zbiedniałem, straciłem majątek, nie mam domu – mówił.

Jak ustaliliśmy w trzech niezależnych źródłach – zatrzymał się w domu swojej pierwszej żony pod Lublinem. Musi regularnie meldować się na komisariacie, ma zakaz opuszczania kraju.

Jego znajomi zgodnie potwierdzają, że żył ponad stan: wystawne przyjęcia, kosztowne zachcianki jak latanie helikopterem nad Nowym Jorkiem, utrzymanie (wraz z obsługą) dwóch domów – staromiejskiej kamienicy w Lublinie i posiadłości w Dzierwanach pod Suwałkami. Marek Maślanka swego czasu ujawnił, że wynagrodzenie prezesa Palikota wynosiło 50 tys. zł miesięcznie. Ale on sam przesłuchiwany w 2022 roku przez warszawską prokuraturę w związku z zarzutami o reklamę alkoholu podał dochody w wysokości 100 tys. zł.

Z dokumentów wynika, że lekką ręką brał też ze spółki pożyczki. W spisie

podmiotów zobowiązanych majątkowo wobec MPWiW są setki pozycji. Największy dług wobec spółki ma jednoosobowa działalność gospodarcza JP Janusz Palikot – blisko 10 mln zł i należąca głównie do jego żony Moniki spółka Kresy – 4,4 mln zł. Z kolei spółki związane z wiceprezesem Tomaszem Nietubyciem pożyczyły z Manufaktury łącznie ponad 4 mln zł.

### **Nietubyc: W Manufakturze była kultura wodzowska**

Przedsiębiorca czystej próby” i „najtęższa głowa zapewniająca bezpieczeństwo finansowe” Tomasz Nieubyc w rozmowach i korespondencji z nami umniejsza swoją rolę. Prosi, by nie wiązać go z „tym, co robiły inne spółki” i tłumaczy, że jego obecność w zarządzie Manufaktury wynikała tylko z potrzeby „dostępu do dokumentów i wiedzy o tym, co się dzieje w środku, by chronić pieniądze swoje i inwestorów”. Zapewnia, że „nie był odpowiedzialny za pozyskiwanie finansowania”, bo do lata 2023 spółką jednoosobowo zarządzał Palikot.

Opowiada, że Palikota poznał w lipcu 2020 r. – Przedstawił mi go ówczesny prezes Crowdway Jakub Nistrój. To spółka Doctor Brew, a nie osobiście ja, odbyła wstępną rozmowę na temat możliwości warzenia piwa – tłumaczy. – Moja obecność w zarządzie MPWiW SA była wynikiem ustaleń oraz zapisów umowy inwestycyjnej zawartej pomiędzy Manufakturą, Doctor Brew, Browarem w Niechanowie oraz kilkoma innymi stronami. Nie miałem wpływu na decyzje personalne dotyczące wejścia przedstawicieli Vortune Equity Group (VEG) do Rady Nadzorczej MPWiW. Spółka Crowdway była częścią VEG, a spółki Janusza Palikota były klientami Crowdway.

Pytany o to, czy mnie czuje się odpowiedzialny za upadek holdingu, zapewnia, że „ze swojej strony zrobił bardzo wiele”. – Inwestując czas, kapitał, wiedzę oraz zasoby, aby uporządkować i rozwijać Grupę. Od momentu mojego zaangażowania, MPWiW SA oraz cały holding miały realną szansę na realizację swoich planów biznesowych – mimo istniejących problemów zarządczych czy projektowych. Ja również jestem inwestorem i w spółkach Grupy mam ulokowane własne pieniądze. Pomimo moich wielu działań mających na celu poprawę sytuacji, zostałem odsunięty – stwierdza.

Pytany o usunięcie ze swojego profilu na Linked.in wzmianki o blisko trzyletniej obecności w zarządzie MPWiW (od czerwca 2021 do czerwca 2024) tłumaczy, że „nie prowadzi osobiście swoich profili w mediach społecznościowych”. – Zajmuje się tym dedykowany zespół. Mój profil w serwisie LinkedIn nie odzwierciedla wszystkich działań związanych z moją aktywnością zawodową, a od 2020 roku skupiam się głównie na rozwoju Grupy Mercaton. Pozostałe projekty, w tym działania na rzecz spółek portfelowych, mają charakter poboczny.

Ale nie tylko nam dała do myślenia jego działalność. Zaledwie kilka godzin w serwisie Linked.in wisiał post poświęcony dotychczasowym inwestycyjnym „sukcesom” Tomasza Nietubycia w spółkach RV Group (dawniej Prodigio), Oxygen, Doctor Brew i Etno Cafe (wszystkie mają wielomilionowe straty, a inwestorów pozyskiwał m.in. VEG). Wpis został usunięty ze względu na naruszenie „Polityki społeczności specjalistów”. Jego autor finansista Jerzy Lipiński przyjął więc zaproszenie do studia popularnego kanału YT Przygody Przedsiębiorców. Odcinek poświęcony Palikotowi, Nietubyciowi i narzędziu do wyciągania pieniędzy, jakim stał się w Polsce crowdfunding, można obejrzeć [TUTAJ](#).